2877

2188.

1300/U8 ... = 2.6.75.

# UROCZYSTOŚĆ INAUGURACYI

REKTORA

# UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Prof. Dra STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO

ODBYTA D. 6 PAŹDZIERNIKA 1886

W AMFITEATRZE NOWODWORSKIM W KRAKOWIE

I

## SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI W ROKU SZK. 1885/86

ZA REKTORATU

Prof. Dra JÓZEFA ŁEPKOWSKIEGO.

ARCHIWUM

KRAKÓW.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1886.

2188.

# UROCZYSTOŚĆ INAUGURACYI

REKTORA

# UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Prof. Dra STANISŁAWA hr. TARNOWSKIEGO

ODBYTA D. 6 PAŹDZIERNIKA 1886

W AMFITEATRZE NOWODWORSKIM W KRAKOWIE

I

## SPRAWOZDANIE Z CZYNNOŚCI W ROKU SZK. 1885/86

ZA REKTORATU

Prof. Dra JÓZEFA ŁEPKOWSKIEGO.

KRAKÓW.
DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.
1886.

Na wniosek Prof. Dra Fryderyka Zolla, Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na posiedzeniu swem dnia 9 lipca 1886 r. uchwalił jednomyślnie, aby z początkiem następnego roku szkolnego zaprowadzić na nowo uroczyste otwarcie wykładów i aby ustępujący Rektor zdawał sprawę z czynności w roku ubiegłym.

Pierwsza taka uroczystość inauguracyjna, wznowiona po latach dwudziestu czterech, według dawnych Akademii Jagiellońskiej zwyczajów, odbyła się we środę d. 6 października 1886 r.

O godzinie 9-tej rano odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele akademickim św. Anny X. Kan. Dr. Józef Pelczar profesor Uniwersytetu, poczem zgromadzili się w Amfiteatrze Nowodworskim: Rektor Mfcus, Senat Akademicki, Profesorowie i Docenci wszystkich wydziałów, młodzież akademicka, zaproszeni dostojnicy kościoła, rządu i miasta, oraz liczna publiczność.

Uroczystość zagaił Prorektor Uniwersytetu Prof. Dr. **Józef Łepkowski** następującem przemówieniem:

*

Dostojne zgromadzenie!
Szanowni koledzy!
Kochana młodzieży!

Uroczystego otwarcia roku szkolnego w Uniwersytecie naszym, odezwania się w ten sposób do ogółu, nie bywało już ćwierć wieku.

Ostatni raz odbył akt taki ś. p. Rektor Dietl.

Senat wznowił teraz dawny obyczaj.

Cieszę się więc, że po *Veni Creator*, dającem hasło do nowych prac, przed rozpoczęciem prelekcyj, mam zdać sprawę z tego, cośmy robili, a jakim plonem wykazać się możemy z maluczkiego okresu roku jednego.

(Tu wymienił Prorektor Dr. Łepkowski prace profesorów, docentów, asystentów i inne naukowe czynności w roku ubiegłym 1884/5 i zapowiedział osobne ich ogłoszenie drukiem w wydać się mającej na otwarcie Collegii novi »Kronice uniwersyteckiej«).

Po tem sprawozdaniu przemówił dalej Prof. Łepkowski temi słowy:

Nie chcąc zbytnie utrudzać Świetnego zgromadzenia w wykazie publikacyj, których spisów dostarczyli mi koledzy, omijałem szczegóły różne i cytaty.

Większa część, mianowicie studya z zakresu nauk ścisłych, z kierunków specyalnych, pisane były w językach różnych, wydawane nie u nas.

Konieczność liczenia się z postępem nauk w obczyznie, kosmopolityczność umiejętności, nakazywały to łączenie się ze światem uczonym, dorzucanie zdobyczy własnych, jak

drzewa do płonących stosów, do europejskich ognisk wiedzy wszelakiej. Dzieła i rozprawy, w ojczystym języku pisane, wydawała przeważnie nasza Akademia Umiejętności, pochłaniając w swoich publikacyach prace profesorów, których znaczną liczbę mieści w gronie członków swoich.

Oczywiście sprawozdanie niniejsze z jednego roku tylko, a nawet z wyłączeniem feryj, więc nie obejmuje owych dzieł, nad któremi lata całe trawią koledzy nasi, sposobiąc je do wydania. To zaledwie jedna kartka, wyrwana z całości, która dając obraz, nie już tylko z dwóch półroczów uniwersyteckich, ale z dłuższego jakiegoś okresu, mogłaby przedstawić w pełni działalność naukową, tak poważnej, jak nasza Szkoła, instytucyi. W tej myśli postanowił Senat na uroczystość otwarcia *Collegium novum* wydać księgę pamiątkową, do której zredagowania już Komitet wyznaczonym został.

Z własnych publikacyj Senatu pominąć też trudno ogłoszonych dawniej czterech tomów »Dyplomataryusza Uniwersyteckiego«, obejmujących przywileje i dokumenta (od r. 1365 do środka XVI wieku), które to wielkie dzieło uzupełniamy niejako ogłoszeniem *Album studiosorum* I tomu, którego druk się właśnie kończy. Wydaniem tem zajmował się zrazu p. Żegota Pauli, urzędowy historyograf uniwersytecki, a teraz p. docent Dr. Bolesław Ulanowski.

Posiadanie własnej drukarni pomaga nam do tych publikacyj, a zarazem służy profesorom, gdy jej celem jest popieranie nauki przez ułatwianie wydawnictw. Szczególną też opieką otoczył Uniwersytet ten starożytny instytut swój, który w bieżącym roku zorganizowany i zbogacony, umieszczony został w zakupionym dlań domu. Niemała w tem zasługa Rektora Rydla i profesorów Zakrzewskiego, Cyfrowicza, oraz Rostafińskiego. Otrzymał Zakład od nas prawie 3000 drzeworytów z XVI i XVII wieku, oraz swoje pamiątki i dokumenta. Otwierając go, herb mu nadaliśmy z godłem *Veritas*.

Pomijając sprawy administracyjne, ani wspominając o uczestnictwie naszem w uroczystościach: obchodu pięcio-

wiekowej rocznicy Chrztu Jagiełły, odsłonięcia pomnika ku czci ś. p. Szujskiego w Tarnowie, a wizerunku zasłużonego prof. Kozubowskiego w naszym fakultecie medycznym, oraz jubileuszu prof. Teichmanna, z którym złączyli się z młodzieżą i nami europejscy specyaliści, oceniający zasługi jego; dodać mi wypada, że w ubraniu *Collegium novum* herbami i w obmyśleniu potrzeb wewnętrznych mieliśmy udział, który nam dawał wielekroć sposobność bezskutecznego dopraszania się wpływu w budowaniu samem tego gmachu, przynajmniej o tyle, o ile o architekturę chodziło. Referentami tego, co się *Collegium novum* tyczyło, byli prof. Smolka, Janczewski, Cyfrowicz.

*Collegium iuridicum*, tę jakby kolebkę naszą, pragniemy utrzymać, przeznaczając je na muzea uniwersyteckie przyrodnicze, któreby w razie przychylenia się Wysokich Władz do prośby naszej, zarazem szkołom i publiczności służyły, a nawzajem od ogółu bogaciły się darami.

Może godziłoby się tutaj nadmienić jeszcze, że o kościołach, gdzie Uniwersytet jest kollatorem, dałoby się wiele powiedzieć, wskazując restauracye z ochroną zabytków przedsiębrane, choćbyśmy wspomnieli tylko o Zielonkach i o plebanii kościoła św. Anny.

Uporządkowanie 200 przeszło wizerunków profesorów naszej szkoły i ich spisanie, w celu przygotowania tej ozdoby do Kolegium nowego, w tym roku się zrobiło. Przybyło też portretów kilka, a między niemi klejnot, wizerunek Szujskiego, dzieło Matejki, przez teraźniejszego Rektora darowany.

Z licznych stosunków między Uniwersytetem a wysokim Wydziałem krajowym podnoszę przyjęte przez Senat sprawozdanie komisyi *ad hoc* z fakultetu filozoficznego wyznaczonej, w sprawie wniosku posła Małeckiego, tyczącego się zaprowadzenia utrakwizmu rusko-polskiego w szkołach średnich Galicyi.

Był też Senat wezwany przez Wydział krajowy do dania opinii o projekcie ordynacyi bogatych stypendyów,

zapisanych Uniwersytetowi przez ś. p. Probusa Barczewskiego.

Ofiarność publiczna już to większemi, już mniejszemi zapomogami dla uczącej się młodzieży, ciągle *Almę* naszą zbogaca. Rzec można, pamiętają o niej nawet umierający. Mamy oto teraz nadzieję uzyskania znowu znacznej sumy, odkazanej na stypendya przez ś. p. Klimowskiego z Odessy, w której to sprawie urzędowe kroki uczynione zostały.

Wpływem senatu na kierunek tych uposażeń (o ile mu wola zapisodawców swobodę zostawia) rządzi zasada, aby tworzyć stypendya większe, nie dla ubogich i pilnych wyłącznie, ale też dla niezamożnych zdolnych a dających rękojmię, że nauki i umiejętności pożytek z nich mieć będą.

Stypendyści nasi otrzymali w ubiegłym roku sumę 25,631 zł.; było ich 261.

Mówiąc o stypendyach, należy wspomnieć o uczniach. Ilość ich doszła w tym roku do niebywałej nigdy przedtem cyfry, bo przeszło 1,000! — z czego nieledwie połowa uczęszczała na wydział prawa, a 300 z górą na medycynę.

Stowarzyszenia, jak: Czytelnia, Wzajemna pomoc, Zdrowie, Bractwo filaretów, Chór akademicki, Kółko filozoficzne, każde w swoim kierunku spełniały cele, dla których się zawięzywały; publikując też i owoce własnych prac naukowych. Filareci wydali *Rocznik*, złożony z licznych rozpraw — pracowano także po seminaryach, konwersatoryach i zakładach, oraz gabinetach — wreszcie pomnażano biblioteki owych stowarzyszeń, pilnie z nich korzystając.

Serdecznie się cieszę, że głośno przyznać ci mogę, kochana młodzieży, iż mimo tak wielkiej liczby uczniów, rok minął w spokoju, w karności, a zdala od politycznego sekciarstwa i tendencyj zdrożnych. Mieliście miłość i uszanowanie dla nas. Powiem, że łatwo było rządzić wami.

Czuję, że znużywszy Świetne Zgromadzenie wykazem publikacyj i studyów kolegów, oraz wiadomościami o instytucyach i różnych sprawach naszych, chyba takie sprawiam

wrażenie, jakby słuchano brzęczenia pracowitych pszczół, materyał na miód znoszących.

Tak zaiste! Z serca pragniemy, aby w tym naszym ulu zawsze gwarno bywało, a naokoło pasieki chcielibyśmy ciszy, broniąc się przeciw wszystkiemu, coby nam mogło mięszać spokój do pracy potrzebny.

Jeżeli my mamy być wzorem dla naszej młodzieży, wskazując: *sic itur ad astra*, to ogół w zadaniu tem pomagać nam winien. Miłość nauki nie zgasi w młodzieży św. wiary i miłości ojczyzny. Podszepty do niepokojów i swawoli, gdyby były, wypływałyby chyba z innych pobudek, niż z miłości dobra publicznego. Jeżeli gdzie potrzebne umiejętne korzystanie ze swobody, jaką nam daje Najmiłościwszy Monarcha, to przedewszystkiem w przybytkach naszej Almy Jagiellońskiej.

W dążeniu profesorów do wdarcia się na szczyty wiedzy w zakresie nauki, a w usilności, pilności i pracy uczniów, leży potęga i siła, która koniecznie opiekę Wysokiego Rządu zjednywa, a dobrodziejstwa, uposażeń i wzrostu zakładów pomnaża i rozszerza.

Przyznać też musi każdy, że szkoła nasza nie zaćmiewa się, ale rośnie w znaczeniu i sławie.

Nie zbladła dziś gwiazda nasza!

(Zwracając się do nowego rektora hr. Tarnowskiego:)

Magnifice!

Obrany jednomyślnie przez kolegów Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, przynosisz z sobą oświadczone Ci tym wyborem uznanie, z koleżeńską miłością złączone.

Gdy Cię mam oblec w oznaki władzy i godności, powinszować Ci powinienem, że je piastować będziesz w roku, w którym *Collegium novum* otworzysz.

Przeniesieniem klejnotów naszych do tego nowego przybytku zaznaczysz nowy okres, który, oby Bóg dał, aby

zarówno świetniał duchowo, jak się materyalnie rozwielmoży.

Przyjm serdeczne życzenia moje.

*Accipe sceptra regiminis*
*Catenam dignitatis*
*Annulum sponsialem.*

*Quod felix faustumque sit!*

---

Następnie zabrał głos nowy Rektor Uniwersytetu Jag. prof. Dr. Stanisław hr. Tarnowski i przemówił temi słowy:

Panie Prorektorze — Panowie!

Najwyższa w uniwersytecie godność, — którą w moje ręce na ten rok składacie, jest do noszenia nietylko najzaszczytniejszą, ale — Polakowi zrozumieć to łatwo — i najmilszą. Czas tyle przewrócił i zburzył, a ona stoi od pięciu wieków bez przerwy. W Kościele chyba, albo na niektórych tronach Europy i to rzadkich, znajdzie się taka wiekowa trwałość, takie nieprzerwane pasmo następstwa ludzi na tensam zawsze niezmienny urząd i obowiązek. Czuć się następcą tych wszystkich, co to miejsce zajmowali, od owego pierwszego, co z rąk Jagiełły odebrał przywilej fundacyjny, aż do najchwalebniejszego z niedawno zmarłych, Szujskiego — nosić na sobie ten charakter i to dziedzictwo, wyobrażać przez jeden rok zbiorową sumę tych wieków, tych zasług, tych smutków i tych dążeń w górę, to chluba, nad którą słodszej być nie może. Robiąc mnie jej uczestnikiem, raczyliście Panowie dodać to, co mi ją jeszcze droższą czyni, zaszczyt jednomyślnego wyboru i chęć zbyt łaskawą, przywiązania mojej pamięci do znacznego w dziejach uniwersytetu wypadku, otwarcia nowego gmachu, które oby było wróżbą nowych pięciu wieków jego bytu.

Za ten zaszczyt, za to wspomnienie chlubne nie dla jednego człowieka tylko, ale dla wszystkich przyszłych pokoleń jego rodziny, pozwólcie Panowie złożyć sobie dzięki gorące, które przecież dobrym wyrazem mojej serdecznej i rzewnej wdzięczności być nie zdołają.

Obejmując ten urząd, zapowiadać cokolwiek nie mam ani presumpcyi, ani potrzeby. Że go chcę sprawować uczciwie, to Panowie wiecie i wierzycie, a że sprawować go będę w tym duchu i kierunku, co wy Panowie, których na nim dotąd widziałem, zapewniać byłoby zbytecznie. Jest to szczęśliwym przywilejem takich, jak nasze, działań i rządów, a niemożliwem gdzieindziej, że ludzie mogą bezpiecznie zmieniać się co roku, pewni, że kierunek i zasady zostaną tesame. Jeden drugiemu ustępuje miejsca, a wszyscy wiedzą, że to nie zmiana, bo każdy tak samo rozumie swój obowiązek, każdy taksamo chce, żeby zostało w uniwersytecie wszystko, co w nim dobre, a żeby do tego dodawało się nieustannie więcej, i coraz nowego, coraz lepszego: więcej zasługi, więcej pożytku i — czemu otwarcie nie powiedzieć — więcej sławy i blasku.

Dla siebie każdy z osobna może i powinien go nie żądać: ale dla Uniwersytetu, to co innego. Ta ambicya powyższa, najśmielsza, jest obowiązkiem, żeby nie dać dogasnąć tym światłom, co tu jaśniały; nie dać uschnąć tym wieńcom, które choć stare i przywiędłe, jeszcze stroją i koronują tę szkołę i to miasto z nią i przez nią; żeby temu dziedzictwu zasługi i (nieraz chwały) odpowiedzieć godnie i odwdzięczyć za nie rozmnożeniem skarbu, który się w nasze ręce dostał; żeby cześć, jaką dla tego Uniwersytetu mamy sami, zdobyć u obcych, wyjednać u życzliwych, wymusić na niechętnych. Jak najwięcej dla niego ambicyi, choćby dlatego, że siły ludzkie słabe, a przeto skutek nigdy zamiarowi nie równy, więc kto chce coś dokazać i spełnić, musi bardzo wiele żądać — nie od ludzi, od siebie — i bardzo mężnie dążyć.

Ambicya bez zarozumiałości. Wiem, że tego blasku, o którym mówię, nie damy naszemu drogiemu zakładowi z dziś na jutro. Czas go tylko dać może i nieustanne usiłowanie, którego każda warstwa wczorajsza staje się podstawą i szczeblem dla wyższej, jutrzejszej. W małem mieście zresztą, z małemi środkami, trudno nam tak iść w górę, byśmy innym, szczęśliwszym, odrazu mogli dorównać. Ale w tem właśnie mamy najsilniejszy popęd: niżej od nikogo zostawać nie chcemy, aniśmy powinni, a więc mamy koniecznie piąć się wyżej wszelkiemi siłami wiedzy, woli i uczucia.

Czy mamy po temu środki? Oczywiście, a naprzód w sobie. Wskazałeś ten środek Panie Prorektorze, tam, gdzie go wszyscy widzimy: »w dążeniu profesorów do wdarcia się na szczyty wiedzy« — i mądrze bardzo ten warunek położyłeś na pierwszem miejscu, a na drugiem dopiero usilność i pracę uczniów. Dlaczego? czy ona może mniej potrzebna? Nie: ona jest naszym najbliższym celem i bezpośrednim skutkiem usilności naszej, ale ona od tej dopiero zależy i pochodzi. Uczniowie, choćby najpilniejsi i najzdolniejsi, są dopiero drugim elementem żywotności uniwersytetu, a pierwszym my. Oni się rozejdą w różne strony i różne powołania, a da Bóg, że wielu z nich będzie chlubnem świadectwem i dla nas, że są między nimi tacy synowie, którzy — jak pismo św. mówi — będą koroną tej starej Matki, tej *Almae Matris*. Ale oni się zmieniają, przechodzą, przepływają jak fale, a my zostajemy i przez to, że zostajemy, my tylko możemy utrzymać dążność i charakter naukowy uniwersytetu i uczniom naszym ten kierunek nadać, jak tego mamy i u siebie widoczne już a niezmiernie miłe dowody. Oni wchodząc, zastają tu ten stan rzeczy, jaki my stwarzamy; wychodząc, zabierają z sobą i roznoszą po kraju jego wpływ i skutki. My tylko możemy w nich wywołać, w nich rozżarzyć ten zapał dla nauki i pracy, tę żądzę i miłość oświaty, których podpałem najlepszym jest przykład.

To pierwszy, najdzielniejszy nasz środek utrzymania wysoko czci tej szkoły i dojścia do jej blasku. Byłoby podobnych, a w naszej mocy, więcej; wyliczać ich nie ma czasu, napomknąć tylko pobieżnie o styczności naszej z nauczycielami szkół średnich, która zawiązana szczęśliwie za pośrednictwem Stowarzyszenia nauczycieli szkół średnich, może przynieść w skutku ciągłe porozumienie i jedność kierunku między tymi dwoma szczeblami nauki i wychowania. Albo napomknąć o stopniach doktorskich, które uniwersytetom dodają wiele blasku, kiedy, jak dawniej rycerskie ostrogi, zdobywają się niemałą odwagą i wypróbowaną dzielnością. Możnaby wyliczać długo — ale dosyć. Jeden tylko z wdzięcznością wspomnieć, z ufnością wskazać należy środek podnoszenia tej szkoły: opiekę, łaskę, opatrzną myśl i wspaniałe serce Najjaśniejszego Pana, którą cały kraj zna i słusznie błogosławi, która i ten Uniwersytet pieczą swoją podniosła, prawa mu przywróciwszy — z językiem najdzielniejsze narzędzie nauki, z katedrą historyi polskiej najlepszy dla narodu środek poznania siebie mu podawszy; która uniwersytet ten dalej podnosi i zabezpieczyć chce, kiedy z nowym gmachem daje mu zakład nowej przyszłości.

Da Bóg zasłuży sobie i ten nowy gmach na taki szacunek, jak stary. Ten miał różne koleje i był czas taki, że słusznie mógł Szujski napisać: »Uniwersytet żył tylko wspomnieniami dawnej chwały« [1]). Czy dziś tak jest? Nie nam wypada siebie samych sądzić, przecież ze sprawozdania rocznego, które Panie Prorektorze odczytałeś, zdawałoby się, że nie. A w nas samych, w naszej i uczniów naszych, za których pod tym względem, jak za siebie ręczyć możemy, gorącej tego Uniwersytetu miłości, w naszem sumieniu, żywo przejętem tem, cośmy mu powinni, w samem tem, dobrze zrozumianem przywiązaniu do wspomnień dawnej

---

[1]) »Z Dziejów Uniwersytetu« *Opowiadania i Roztrząsania*, tom I, str. 396.

chwały, które właśnie dlatego, że takie silne, czuje i wie, że samemi wspomnieniami nic i nikt żyć nie może, w tem wszystkiem jest nadzieja i rękojmia, że on podupadać nie będzie, ale owszem iść śmiało i pewnie naprzód drogą tego rzetelnego postępu, który dla nauki, jak dla ludzkości wedle pięknego określenia Szujskiego polega w tem, by »nie odpychać niczego, co ludzkie, a poddawać się temu, co Boże« [1]) — nadzieja i rękojmia, że po roku ja, po mnie wielu, składając dziś objęty urząd, będzie mogło powiedzieć, jak Skarga mówi o królowej Annie z Rakus: te czcigodne insygnia »czyste i piękne wam, jakom je wziął, oddaję«.

Rok szkolny 1886 na 87 jest otwarty.

Po tej odpowiedzi prof. Tarnowski wstąpił na katedrę i odczytał rzecz z dziejów Uniwersytetu o memoryale Pawła z Brudzewa.

---

[1]) *Odrodzenie i Reformacya.*